

JAK ZAJMOWAĆ SIĘ KOTAMI?

Moje zainteresowanie kotami zaczęło się wtedy, gdy moi rodzice kupili kilka lat temu piękną małą kotkę. (Patrz zdj. na dole strony) Gdy trafiła do naszego domu czuła się zagubiona i troszeczkę przerażona. Na szczęście teraz już jest



wszystko w porządku. Małe koty bardzo lubią bawić się np. sznurkiem, czerwonym światełkiem od lasera (nie wolno świecić im po oczach bo oślepną), piłeczkami. Jestem bardzo zdziwiony, tym że jak nie zamykam drzwi do pokoju to ten mały urwis klepie mnie łapką po policzku, a w dodatku liże mnie po włosach. Pewnie dlatego, że mnie lubi. Bardzo lubi jeść szynkę z mojej kanapki, a raz zabrał z talerza suchego naleśnika. Jak zajmować się dorosłymi kotami? Na sam początek wyjaśnię, że dorosłe koty bardzo lubią jak się je głaszczcze po pyszczku, koło ogona i normalnie po główce. Najlepszym przysmakiem kotów są specjalne kabanosy i saszetki z mokrą karmą oraz sucha karma. Jak ktoś ma kota brytyjskiego, to te koty bardzo lubią spać, a szczególnie na łóżku, kanapie, pod kocem, w pudełku i chyba najbardziej na parapecie. Mam nadzieję, że Wam pomogłem :)

Patryk Ołdak

ŚWIAT OCZAMI HERMIONY

Cześć!

Jestem domowym kotem brytyjskim, mam na imię Hermiona. Widzę świat z niskiej perspektywy. Mieszkam na luzaka, wszystko mam podane pod nos. Moim ulubionym przysmakiem jest mokra karma i sucha karma oraz specjalne kabanosy. Jedynym napojem jaki mogę pić to zwykła woda źródlana. Smakuje mi nawet surowe mięso, rosół, a najbardziej makaron. Ostatnio to nawet podkrađłam naleśnika:)

Moje hobby to zabawa laserem (ganiam za czerwonym światełkiem). Bardzo lubię spać na poduszkach, na kanapie, na parapetach oraz na ciepłym kaloryferze.

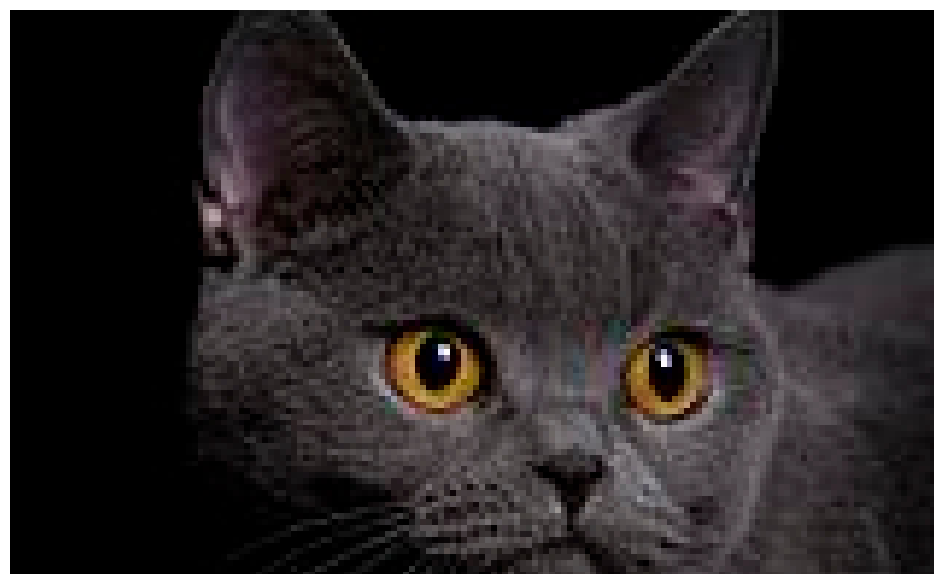
Jestem zwariowana i biegam jak postrzelona. Często mi się zdarza, że uderzam albo w ścianę, albo w okno, a nawet i w stół. Uwielbiam jak ktoś drapie mnie po policzku, brzuchu i koło ogona. Nie lubię spać na kolanach np. Patryka oraz jak

zakrapiają mi oczy. Muchy, komary i pająki mnie nie kochają, ale ja za to je lubię, chyba wiecie dlaczego. Moi gospodarze są mi za to bardzo wdzięczni. Zawsze gdy mam brudną kuwetę moja Pani lub mój Pan sprzątają moje „bobki” :)

Jak sami widzicie życie kota nie jest takie nudne jak Wam się wydaje (Chcemy pić, jeść, spać jak Tamagotchi) :-)

Pamiętajcie, że zwierzęta to nie zabawki. Z posiadaniem pupila wiąże się duża odpowiedzialność, ale przy tym można zdobyć prawdziwego przyjaciela. I tego Wam życzę.

Patryk Ołdak



domowy kot brytyjski

MÓJ KOT JULEK

Moja przygoda z Julkiem rozpoczęła się pod koniec obozu karate był taki mały jak taka kulka słodka. Rasa? - jest to kot EUROPEJSKI KRÓTKOWŁOSY! Najbardziej lubi jeść (hm..) on jest bardzo wybredny, je co chce raz to, a raz tamto. Najbardziej lubi z mojej rodziny siostrę Maję, bo jak byłam na obozie Majka pojechała odebrać Julka, więc to ją pierwszą zobaczył, w sumie spędza z nim teraz najwięcej czasu. Julka kupiliśmy za czekoladę, bo moja mama ma koleżankę, która ma w domu papugi, ptaszki, rybki, koty, psy i te wszystkie zwierzęta ze sobą się lubią, oprócz kotów z ptaszkami. Bardzo zabawnie było, bo mieliśmy już rybę w domu, nazywała się Hipcio. Szczerze chciałam zobaczyć co się stanie jak kot zobaczy rybę :)

Położyłam Julka koło Hipcia i czekałam, aż w końcu Julek wstał, porozglądał się, wypił trochę wody z akwarium, a potem poszedł na pole, a ja stałam jak zamurowana. Mama razem ze mną, a siostra się śmiała, więc uznałyśmy, że nasz kot jest przyjazny i poszłyśmy do swoich zajęć. Teraz opowiem wam historię kota europejskiego, krótkowłosego i jaki on ma charakter. Kot europejski krótkowłosy (zwany też kotem celtyckim) to rasa naturalna kota domowego. Wywodzi się z Rzymu z okresu imperium. W miarę podbojów kolejnych obszarów Europy przez wojska rzymskie - wędrowały i koty. W ukształtowaniu tej rasy odegrały rolę krzyżówki ze żbikiem. Kot europejski krótkowłosy występuje głównie w Skandynawii.

Obecnie hodowcy "europejczyków" dążą do powrotu wyglądu do kotów czasów imperium rzymskiego. Rasa została uznana przez FIFę późno, bo dopiero w 1982 r. Uznanie rasy nastąpiło ze względu na konieczność ochrony pierwotnych genów kotów występujących od wieków na kontynencie europejskim. W tej rasie występuje ogromna zmienność co do charakteru, aktywności oraz zachowania - od spokojnych kanapowców po żywiołowe oraz gadatliwe egzemplarze (popieram z szczególnością) taki przykład w nocy biega tam i z powrotem i tak do rana, a później przez ok. trzy dni leży, a tak po ok trzech dniach chce się bawić. Każdy osobnik musi być rozpatrywany indywidualnie. Większość jest aktywna, przyjazna i lubi się bawić, z ogromną łatwością akceptuje inne zwierzęta i jest ufny wobec ludzi. Julek ma bardzo dużo zalet to kilka z nich: odporny na choroby,

**niewymagający w pielęgnacji, łatwo się aklimatyzuje, raczej przyjacielski, lubi towarzystwo ludzi, lubi zabawy i akceptuje inne zwierzęta. Wiele kotów na naszych podwórkach nie odpowiada wzorcowi rasy - to "kocie kundelki". Za najbardziej pierwotne ubarwienie kota europejskiego uznaje się "pręgowanie", występujące w trzech wariantach (cętkowany, tygrysi oraz marmurkowy). Wzór marmurkowy był najprawdopodobniej wzorem wyjściowym dla pozostałych wariantów. Okej to by było na tyle, mój kot jest niezastąpiony i bardzo go lubię, to nie jest zwyczajnie tylko kot, a członek naszej rodziny. A tak szczerze to nie wiem czy mój kot jest kotem europejskim krótkowłosym, ale mam nadzieję, że Was zainteresowało to co napisałam. Dodam jeszcze, że jak kot przyniesie Wam mysz do domu to znaczy, że czuje się odpowiedzialny za dom. A jak z Wami śpi to znaczy, że Was kocha bardzo mocno.
POZDRAWIAM:)
Zuzanna Setkowicz**

TO SIĘ NAZYWA RODZEŃSTWO...

Jak myślicie lepiej mieć rodzeństwo czy nie? Moim zdaniem lepiej mieć rodzeństwo, bo w trudnych chwilach pomoże wam starsza lub młodsza siostra czy brat. Ja ma 11 lat i jestem z rodzeństwa pośrodku, ani nie młodsza ani nie starsza tylko średnia. Mój brat ma na imię Szymon ma 14 lat, gdy byliśmy młodszy bardzo się ze sobą lubiliśmy, zresztą tak jak teraz. Siostra ma na imię Maja, ma 7 lat- bardzo ją kocham, ale jak się ona zdenerwuje lub zezłości to pomóż Boże! Jak piszczy ... po prostu strach obleciał (ała). My bardzo się lubimy i nie różni nas 1rok lub 2 lata tylko 3,4,5 lat różnicy. Nieważne czy dzielą was 6 lub nawet 17 lat, to bez różnicy i tak jesteście rodzeństwem, a to oznacza niezwykłą więź. Tą więź rozumie każdy kto ma brata lub siostrę. Czasem się zdarza duża

różnica wieku między rodzeństwem i może to przeszkadzać. Mi nie przeszkadza, ale znam koleżankę, która ma ciężko porozumieć się z bratem, choć dzieli ich tylko pięć lat różnicy. Dla niej te pięć lat to przepaść, zupełnie się nie rozumieją. Ja na szczęście pomimo różnicy wieku świetnie się dogaduję ze swoim rodzeństwem. Jeśli macie rodzeństwo, to na pewno wiecie, że każdego dnia możecie na nich liczyć. Nawet drobne kłótnie, nieporozumienia nigdy tego nie zmieniają, bo jak to mówią: "kto się czubi, ten się lubi". Nie jest ważne ile was lat dzieli, różnica wieku nie ma znaczenia, ważne, żeby próbować się zrozumieć i wspierać każdego dnia tak jak ja z siostrą i bratem.

Zuzanna Setkowicz

KOŃ SHIRE - NIEZWYKŁE ZWIERZĘ



Jestem Helena mam 11 lat - kocham akrobatykę i konie. Pisałam już we wcześniejszych numerach gazetki o tych moich pasjach. W tym artykule chcę Wam opowiedzieć o wyjątkowej rasie koni SHIRE. Pewnie miłośnicy koni wiedzą co to za rasa, ale może właśnie ktoś czyta ten artykuł i zainteresuje się końmi tak jak ja, chociaż wcześniej ta tematyka była mu obca.

Shire horse – rasa koni, pochodząca z Wielkiej Brytanii. Są to wielkie zimnokrwiste konie, jedne z najcięższych oraz największych koni świata. Pewnie Was zaskoczę pisząc, że są użytkowane jako konie pociągowe. W ich ojczyźnie można je spotkać jako konie wierzchowe, co wynika z tradycji angielskiego rycerstwa. Konie tej rasy są silnie umięśnione, długonogie, z krótkim tułowiem i szeroką pierśią. Cechami charakterystycznymi tej rasy są ponadto obfite, jedwabiste szczotki, zaczynające się już od stawu skokowego, gęsty ogon oraz gęsta grzywa. Maść gniada z dużymi białymi odmianami na głowie i kończynach, siwa, karogniada i kara. A na koniec ciekawostka: osiągają wysokość od 1,8 do 2 m! Konie te są piękne.

Helena Łytek

MAM ZŁY DZIEŃ

Dnia 16.11.2018 roku pojechaliśmy na koncert Agnieszki Chylińskiej, było to niezapomniane zdarzenie. Jakbyście nie wiedzieli to Aga wydała nową płytę „Pink Punk Tour”. Agnieszka jest moją idolką, bardzo lubię jak śpiewa pop, metal, rock. Od dziecka jej słucham tak jak Kamila Bednarka. Kiedy dowiedzieliśmy się, że Agnieszka ma koncert w Krakowie od razu zdecydowaliśmy się na niego wybrać. Odwiedziliśmy dziadka w Krakowie i podstępem powiedzieliśmy mu, że jest koncert Agnieszki Chylińskiej tego i tego dnia. Słyszając to dziadek od razu wstał i powiedział, że on kupi bilety. (A o to trochę nam chodziło) Kilka dni później kiedy weszliśmy na stronę Agnieszki o koncertach, to zauważyliśmy informację, że Aga będzie rozdawać autografy



Zuzia z Agnieszką Chylińską i mamą

i robić sobie zdjęcia z fanami, ale tylko tymi, którzy zapłacą za bilety więcej. Strasznie nas to zezłościło. Z tego wszystkiego dziadek zrezygnował z pójścia na ten koncert. Kiedy wymyślaliśmy kogo mamy zabrać na koncert, to nagle padło słowo: "Izabela"! (Chyba każdy nasz czytelnik zna to nasze trio jak na przykład żyrafa nam machała z okna samochodu lub jak wyjechałyśmy przypadkiem za granicę Polski.)

Mama dzwoniła cały dzień by zapytać o możliwość zrobienia zdjęć z Agnieszką Chylińską przed koncertem aż dodzwoniła się do menadżera Pani Agnieszki. Szybko zaczęła mówić, aż nagle usłyszała w telefonie:"-Powoli! jestem menadżerem Pani Agnieszki, jakby Pani chciała pracować z nami to od razu bym panią przyjął." Mama szok, ja szok, tak się zaczęłyśmy śmiać, że to sam menadżer Agnieszki Chylińskiej. Aha zapomniałam wam powiedzieć dlaczego zatytułowałam ten artykuł "Mam zły dzień". Już wyjaśniam. Agnieszka Chylińska wydała nową płytę i tak się nazywa jeden z utworów . Ciągle mi chodzi po głowie "Mam zły dzień", posłuchajcie go polecam. W piątek po szkole pojechałam z mamą po Izę na koncert. Chociaż te tańsze bilety miały być trochę później to i tak pojechałyśmy wcześniej. Przez połowę drogi śpiewałyśmy utwory

Agi, drugą połowę przegadałyśmy. Na miejscu okazało się, że Pan nas wpuścił wcześniej chociaż miałyśmy tańsze bilety. Spotkałam się z Agnieszką twarzą w twarz i aż zaniemówiłam, ale jak zrobiłyśmy zdjęcie to taka była wielka radość i w tym samym momencie zrozumiałam, że Agnieszka Chylińska nie jest twardą, rokową (aż tak) osobą tylko sympatyczną, skromną, miłą kobietą. Do koncertu potem trzeba było czekać jeszcze godzinę. Agnieszka spektakularnie spóźniła się 5 minut. Zaśpiewała bardzo dużo piosenek lecz najlepsze to „Mam zły dzień”, „Drzwi”, Królowa Łez”, „Winna” i ostatnia „KCACNL” jak ktoś ma mnie w znajomych na Facebooku to mógł zobaczyć moje transmisje na żywo! Podczas koncertu miałam takie dziwne słuchawki, bo dzieci do 12 roku życia nie mogły wchodzić na koncert bez słuchawek, bo są przekraczane decybele.

Było mi bardzo smutno, bo widziałam, że tylko dwie osoby mają te słuchawki, a jedną z nich byłam ja. Kiedy koncert się kończył wołaliśmy Agnieszka! Agnieszka! I tak bardzo długo aż nagle Aga wyszła i zaczęła śpiewać pierwszy utwór koncertu piosenkę pod tytułem „Mam zły dzień”. Po zakończeniu przez wokalistkę tego utworu znów ją wołaliśmy, prosząc o bis, ale już nie przyszła. Byłam bardzo zawiedziona, ale trochę ją rozumiałam, śpiewała dwie godziny. Po koncercie wstąpiłyśmy do MacDonalda, a potem odwiedzić Izabelę do domu, a przy okazji przywitałam się z Kiarę - owczarkiem niemieckim, Wujkiem, Ciocią i Annie- Siostrą Izy. Kiedy wracałyśmy do domu byłam padnięta, po powrocie położyłam się w łóżku i od razu zasnęłam. Ten dzień był niezapomniany, pełen wrażeń, chciałabym go powtórzyć!

Zuzanna Setkowicz

